

FIRMA:

CGZ - 2 nspicje

SKOROSZYT

Gouchnon

MIEJSCOWOŚĆ:

ARCHIWUM
P. TEATRU LUDOWEGO
W NOWEL HUCIE

Nr poz. 93

OD _____ 19

DO _____ 19

"KORDIAN"

AKT I

Scena 1
Plac Zamkowy
Cały Zespół biorący udział w spektaklu oraz 6 statystów - pluton egzekucyjny, oprócz Wioletty, Papieża, Cara, Wielkiego Księcia i Dozorca z parku.

Scena 2
z ~~sceną~~ Laura
Laura, Kordian, Danna, Grzegorz

Scena 3
Park w Londynie
Kordian, Dozorca - Głos Wioletty

Scena 4
u Wioletty
Kordian, Wioletta *Quintus*

Scena 5
u Papieża
Kordian, Papież, Papuga

Scena 6
Mont Blanc
Kordian, chmura

II AKT II

Scena 1.
Plac Zamkowy
Obecni jak w scenie 1 aktu I

Scena 2
Podziemie katedry
szurpochi
I Młodzieniec, II Młodzieniec, III Młodzieniec, ~~Ksiądz~~
Scena 3
IV-Spiżkowy, Prezes, Biskup, Kordian, Strach, Imaginacja

Scena 4
Pod drzwiami cara
Kordian, Strach, Imaginacja, Diabeł, Car, Kuruta *2 zad. niemy*

Scena 5
Szpital wariatów
Kordian, Strach, Doktor, Imaginacja, Wielki Książę, Kuruta *2 zad. niemy*

Scena 6
Plac zamkowy
inne miejsce
skok Kordiana
Wielki Książę, Car, Kordian, Kuruta *2 zad. niemy*
autokomentarz

Scena 7
Cela - spowiedź
Grzegorz, Ksiądz, Kordian

Scena 8
Cela
Kordian

Scena 9
u Cara
Car, Wielki Książę, Kuruta

Scena 10
Cela
Ksiądz, Kordian, Grzegorz

Scena 11
Plac zamkowy
Obecni jak w scenie 1 aktu I i II

I Akt

Scena 1 - 3 parasolki / Zgorzałewicz, Horecka, Jamrozy/
5 karabinów /pluton egzekucyjny/
1 szabla /oficer -statysta/
1 szabla łamiąca się /Józefczak/
1 chustka do wiązania oczu/ /Brich, Józefczak/

Scena 2. - pamiątnik /Omielska/

Laura, Kordian

szpiczasta, pikieta

Scena 3.

James -park 3 pensy
parasol /Józefczak/
cylinder

Scena 4

Kordian Viletta - sznur pereł /barszczewska/

Scena 5

u Papieża ✓ urna z prochami /Józefczak/

II AKT

Scena 1.

wszystko to samo co w 1-szej scenie Aktu I-go

1 peduszka z mieczem /Kopa/

Konstytucja biblia/ /Klucznik/

4 szpady *sukno* /Sopoćko, Bednarz, Kiziukiewicz, Kopa/

czerny dywan na schody

2 tony / Kiziukiewicz, Ulatowska/

Scena 2

Spisek

5 kul / Wiśniewski, Brich, Teleszyński,
Staszewski, Świgoń/

5 monet /Cudzich, Klucznik, Rydel/

4 krótkie sztylety /Wiśniewski, Teleszyński, Świgoń, Bijaltd/

1 latarnia /Wiśniewski/

11 peleryn dla wszystkich

11 maszek

nauczenie do g. Jozorant

Scena 3.

Strach i Imaginacja - 1 karabin /Józefczak/
1 szpada /Kiziukiewicz/

Scena VI

W celę brewiarz / Michno/

Scena 8

Car, Księżę pióro, kałamarz, pismo /Bednarz/
2 szpady /Bednarz, Kiziukiewicz/

Scena 9

Wszystko to samo co na początku ~~ix~~ I Aktu.

JULIUSZ SŁOWACKI

"KORDIAN"

Opracowanie : Irena Babel

O s o b y

	<u>Papier</u>	
1. Kordian		Prostokoch
Grzegorz		Referat
		Konrad
3. Laura		Owielaka
4. Violetta		Banierowka
5. Panna		Wisniewska
6. Car		Kisimkiewicz
7. Prezes		Rybak
8. Biskup Spaskowiec		Prostokoch Kwasnik
9. Dozorca		Hojar
10. Nieznajomy spis.		Bi. jolci
11. Imaginacja		Staszewski
12. Strach		Boich
13. Doktor		Quichur
14. Wielki Książę		Garman
15. Kuruta		Fopich
16. Książę młody		Kidus
17. I Włodzieniec spis.		Wisniewski
18. II " "	"	Telejpiński
19. III " "	"	Śniquin
20. I Dama		Horek
21. II Dama		Janusz
22. III Dama		Lopkiewicz
23. Mieszczka		Pelusz
24. I Mieszczanin		Wiloh
25. II " "		Andrich
26. V Spiskowy		Pudrich
27. VI " "		
28. Oficer		
29. V z Plutonu ogzek.		

dot. podzięk
odst. mi. ty
h.k. I Młodzieniec

Scena I AKT I
Plac zamkowy

II gongi - kurtyna
scena osmistwa

No! patrzaj panie kumie, co przed zamkiem stoi
to car nasz miłościwy kazał stawić w nocy
To wielkie rusztowanie

Jeśli naród zbroi,
To będą ścinać głowy ...

Wać rzucach jak z procy
Niepomyślnie baje... na to rusztowanie
Wchodzą wielmożni nasi i wielmożne panie,
Co na koronację chcą patrzeć z wysoka...

P. H.
II dany
Garbus
h.k. II dany
I dama
Krysz
Grażyna

Kwiatem dam się pokrywa estrada szeroka.

Pozwólcie też, panowie, spojrzeć człowiekowi

Garbus, garbus,

Ustąpcie miejsca garbusiowi

Wsadźcie go na ramiona

Tysiące żołnierzy

Bagnetów tysiące

Obwisłe sztandary, bagnety nie drzące

Cicho jak w ostatni sąd

Do fr o o o ntum! Równać front!

Tasma

W jeden rząd długi, prosty piechota się zwarła

Gdybyś o cal z szeregu wykazał pierś cara
A z drugiej strony szyku miał Tella Szwajcara
Strzała by się o każdą pierś polską ptarła.

I nie raziwszy żadnej zbiła jabłko carskie.

Tasma

(M)

L.k. II Młodzieniec
III M. p. k.

Mieszczanin

II Młodzieniec

Garbus

Panna i Mieszczka

Mieszczka

Mieszczanin

II Dama

I Młodzieniec

Głos /magnetofon/

II Dama

III Młodzieniec

II Młodzieniec

Głos

Grać

(M)

Herble

I Młodzieniec

I zagrzały muzyki "janczarskie"

psychologicz 2 zapoczątk.

III Dama

Ucichły znowu.

Herble oficer, Koroliam
Strach, inaspi-
warsja
Pluton na
Tuak oficera

/wprowadzają Ko

Mieszczka

Któż mu tu przyjsć radzi!

Wstyd mu biją te kotły i wstydem gra trąba.

I Młodzieniec

Chyba żywot kulami i siarką nasadził

I chce się u nóg cara rozprysnąć jak bomba.

Prezes

Jam niegdyś z piersi moich lał poety pienia,

Dziś bym je chętnie wydarł z kart wiekowej sławy

I spaliłbym je w ogniu gdyby z ich płomienia

Myśl wydobyć...

I Młodzieniec

Głośniejszą nad "młodzieńcze wrzawy"

Prezes

Myśl łaniącą sztylety!

Herble

Ksiądz

Patrz, Teraz kat...

II Młodzieniec

Kat nad głowę ...

Herble

I Młodzieniec

Łamie łaniącą szpadę!

I Dama

Jaki to krzyki!

Czy krzyknął?

II Młodzieniec

Nie, usta ma blade ...

I nic nie mówi...

Ale gdy kat szpadę łamał

Jakiś starzec padł z jękiem, może sługa stary?

Mieszczanin Więc ma szlachectwo wzięli

I Młodzieniec Dekreta dobrze skłamał:

On jako chłop nie pójdzie do chłopskiego pluga,

III Młodzieniec Plug po nim orać będzie

Herbole

II Młodzieniec chcą zawiązać oczy -

I Młodzieniec Nie pozwolili

dzwoony na zejście

II Dama

Czuł krew

I Dama

Słyszysz jęk żałobny...

Samochi

Po całym mieście i na wszystkie strony?

III Dama

Słyszę dzwoony

Herbole i dzwoony

I Młodzieniec

Oficer wystąpił po przedzie...

II Dama

już ma komenderować

III Dama

Coś mi serce tłoczy!

Herbole

złok na
podniecenie
browi

II Młodzieniec

Podnieśli broń do oka...

galop

/krzy w tłumie/

III Młodzieniec Stój! Adiutant jedzie!

Herbole

II Młodzieniec

Oficer go nie widzi... rękę podniósł

w górę!

Ⓜ

Światło - zmiana

horyzontu i kierunku w obł.

podest zastawie, na podestach

trawa

~~I. Włodzimierz~~
~~II. Włodzimierz~~
~~III. Włodzimierz~~

Konarski przypłować

Scena II

~~Włodzimierz~~
Laura :

/ Bierze sztombuch i przewraca/

Nudnymi grzecznościami napisane karty.

Ten się równa do kwiatu, ci do gwiazd - a czwarty

Do Dyjanny bogini - on sam jak bóg Apis

Zwierzęcą nosi głowę. - Ten kwiat chce rozkwiatać ...

Rysunek siostry mojej. - Ach ! Kordiana napis;

Spojrzałam mimowolnie, muszę raz odczytać ...

/ czyta wiersz Kordiana/

O ! przypłynę ja kiedyś we wspomnień łańcuchu,

Zatrzymam się ... wspomnienia krokiem się nie ruszą ...

Aż powiesz : " Natrętny duchu!

Ciężysz na duszy mojej twoją cichą duszą

Jak księżyc, mórz oczyma podnoszący ciemnie.

Jesteś wszędzie, koło mnie, nade mną i we mnie ... "

Luba, jam koło ciebie i z tobą, i w tobie ...

Nie przychodzę wyrzucać ani przypominać,

Ani śmiem błogosławić, ani chcę przeklinać;

Przyśniło mi się tylko kilka pytań w grobie ...

Słuchaj, niegdyś ze szczęściem brałaś zaręczyny,

Pokaż mu ów pierścień złoty;

Ha! szczeriał ? szczeriał pierścień ? - to nie z mojej
winy
Dlaczego na twarz włosów rozpuszczasz uploty? ...

Spostrzegłem we włosów chmurze ...

Bładość twarzy i coś błyska ! ...

Może to blask w pereł sznurze ?

Może światło brylanta ? Albo kornaliny ?

Może rozgrzane słońcem topazu ogniska ?

Może to łzy! - ty płaczesz ? - To nie z mojej winy!

Mój aniele ! mój aniele!

Kwiat ci niegdyś wieńczył głowę,

A było kwiatów tak wiele,

Że nim zwiędły, brałaś nowe.

Dlaczegoż dzisiaj w stroju zmianę widzę jawną ?

Wszak kwiaty burze przeżyć musiały i spięki;

Prócz jednej bladej róży, którą DAWNO ! dawno!

Nie pomnę z jakiej przyczyny

Zwiędła na wieki ...

Jeśli tak wszystkie zwiędły ? - to nie z mojej winy

~~Albo z jakiej~~
/ Laura odchodzi, wchodzi Kordian /

Kordian :

Teraz czas świat młodzieńca zapalem przemierzyć

I rozwiązać pytanie : żyć ? albowi nie żyć ?

Jam bezsilny! Nie mogę jak Edyp zabójca,

Rozwiązać wszystkich sfinksów zagadki na świecie;

Rozmnożyły się sfinksy, dziś tajemnie trójca

liczna jak ziarna pszenicy, jak łąkowe kwiecie;

M
Swinette

Wszędzie pełno tajemnic, świat się nie rozszerzył,
Ale zyskał na głębi ... wierzchem człowiek plynie,
Lecz jeśli drogi węzłem żeglarskim nie mierzył
Nie wie, czy hieł jest biegiem, gdy brzeg z oczu ginie ...
Chyba, że w owej drodze jak milowe słupy
Mija stare przesady - zblakłe wieków trupy ...
Nie, są to raczej krzyże przy ubitej drodze,
Prostak przy nich koniowi zatrzymuje wodze,
I żegna się, i pokłon oddaje - gdy mija ...
Potem mędrkowie prostrze wytkną ludziom szlaki,
Zwolna na drogę nową zjeżdżają prostaki;
Na zapomnianym krzyżu bocian gniazdo zwija,
Mech rośnie, pod nim dzieci w piasku sadzą kwiaty ...
Nieraz krzyż, u stóp samych podgryziony laty,
Pada, zabija dzieci z sielskiego pobliza,
A lud płacze, że zwalić nie pamiętał krzyża.
Więc idą na świat rąbać nadpróchniałe drewno.
Miłość? - Zapomnę o niej - wśród światowej burzy
Pozostanie głos wspomnień ... Jak pieśń dzika, rzewna.



~~Handwritten signature~~
Światto

S c e n a I I I

/

Kordian i Laura zsiadają z koni, przy których Grzegorz
zostaje, i wchodzą do alei ... długo nic do siebie nie mówią.

Laura :

/ z uśmiechem na wpeł szyderczym/

Czemu Kordian tak smutny ?

/ Kordian patrzy na nią oczyma / zamglonymi - i milczy/

Znalazłam dziś rano

W imienniku wierszami kartę zapisaną,

Poznałam rękę, pióro - o nie ! raczej duszę ...

/ Kordian zarumieniony schyla się ku ziemi/

Czemu się pan mój schyla ?

Kordian :

Odmiatam i kruszę

Gałązki, ciernie, chwasty spod stóp twoich, pani -

Cierń, co mi zrani rękę nikogo nie zrani !

Laura :

Kordian zapomniał, że ma matkę, matkę wdowę.

Cóż to ? Kordian brwi zmarszczył, chmurzy się, rumieni ?

Kordian :

Zapytaj się drzew, pani , dlaczego w jesieni,

Szronem dotknięte, noszą liście purpurowe ?

To tajemnica szronu ...

Laura :

Usiądźmy w alei.

Kowar włości TP

Któż z nas pierwszy obaczy gwiazdę dobrze znaną ?...

Kordian :

Nie ujrzę jej, jeżeli to gwiazda nadziei ! ...

Laura :

A jeśli gwiazda wspomnień ?

Kordian :

O! dla mnie za rano!

Na bladą gwiazdę wspomnień! ...

Laura :

Gdzież gwiazda Kordiana ?

/ Kordian wznosi oczy na twarz Laury i odwraca się/

Jak się nazywa ?

Kordian :

Przyszłość.

Laura :

/ z uśmiechem/ W której stronie nieba ?

Powinien spać jak ptaki ...

Kordian :

Gdzież anioł przeczucia ?

Czy przyjdzie ? poprowadzi ? Więc myśli i czucia

Trzeba skapca przykładem na lata rozłożyć

I nigdy zmysłów w jednej nie utracić burzy.

Trzeba się dziś zwyciężyć, aby jutra dożyć.

Dziwna ciekawość życia prowadzi w podróży,

A za ciekawość trzeba nieszczęściami płacić

I nigdy zmysłów w jednej burzy nie utracić ...

/ gwałtownie/

Jam je utraciłem! Boże znikaj się nade mną!

Laura :

Kordianie ! ...

/ Kordian milczy/

Czas powracać, już wietrzno i ciemno ...

Kordian :

O pani ! zostań jeszcze ...

Laura :

Więc pan mi przyrzeka,

Że będzie spokojniejszy ?

Kordian :

/ Z obłąkaniem /

Tak ...

Laura :

Przyszłość daleka.

Póki jesteśmy młodzi wszystko jest przed nami ...

Kordian :

/ Zamyślony, patrząc na niebo /

Ciemny się błękit nieba wyświeca za mgłami,

Ach , księżyc! patrz tam, pani! księżyc srebrny,

pełny

Gregorz
Pauza

Stanął i patrzy na nas, chmur srebrzyste welny
Spadły nań - leci, jakby wyrwał się z chmury ;
Teraz go na pół gałąź rozcina spróchniała,
Teraz w śród czarnych liści krąg chowa ponury ...
Pani ! gdy kiedyś ! kiedyś! twarz księżycy biała
Błyśnie wśród chmur lecących na jesienny nieb^mie,
Będiesz mój cień natrętny odpędzać od siebie.

Laura: Żle , jeśli się pan będzie marzeniem zapalał;
Prawdziwie nie pojmuję, co mu jest ? ...

Kordian : / ze wzgardą/
Oszalał ! ...

/ Laura odchodzi ku drzwiom ogrodu/

Otom ja sam jak drzewo zwarzone od kiści,
Sto we mnie żądz, sto uczuć, sto uwiedliwych liści;
Ilekróć wiatr silniejszy wionie, zrywa tłumy.

do zmiany

Celem uczuć - zwiędnienie; głosem uczuć - szumy
B-ez harmonii wyrazów ... Niech grom we mnie wali !
Niech w tłumie myśli jaką myśl wielką zapali ...
Boże! zdejm z mego serca jaskółczy niepokój,
daj życiu duszę i ceł duszy wyprorokuj ...
Jedną myśl wielką roznieć, niechaj pali żarem,
A stanę się tej myśli narzędziem, zegarem,
Na twarzy ją pokażę, popchnę serca bibitem,
Rozdzwonię wyrazami i dokończę życiem.

/ po chwili/

Jam się w miłość nieszczęsną całym sercem wsączył

M

Ma 21.10.1911
Smalto
Zegar

/ odchodzi słychać tętent/

dozorek
Krzesta

SCENA IV

/ Noc. Laura sama w pokoju przy lampie/

Laura :

Dotąd Kordian nie wrócił, jedynasta była.
Natrętna niespokojność w serce się zakrada;
Gdybym też dziecię płochym szyderstwem zabiła ?
Dmuchał w różę, co słońcem palona opada ?
A jeśli jego serce z takich kruszców lane,
Że co na nim napiszę, przetrwa napisane
Na wieki wieków ? Boże ! jeśli jego oczy
Przywykną do ciemności i do łez ? Co gorsza!
Jeśli miasto łez, w dzieciach zapalonych skorsza
Duma gorzkie uśmiechy na twarz mu wytłoczy ? ... tętent

/ nasłuchuje /

Słyszę tętent ... to Kordian !... więc okno otworzę -
Nie, może bym za zbytnią troskliwość wydała ...
Co nikt drzwi nie odmyka ? głośniej

/ otwiera okno /

Boże ! wielki Boże!

Koń przyleciał bez jeźdźca ... Co to jest ? drzę cała! Kowice

/ dzwoni, panna pokojowa wchodzi /

Gdzie Grzegorz ?

Panna :

Nie wiem , pani , nie siadł do wieczerzy,
Widać było, bo dzbankiem z nami si-ę nie dzielił
Jak Żyd płaszczem Chrystusa.

*Wioletta
Günther*

Kto wie? może w szczęśliwych grono mnie powoła ...

.....

Chciałbym bliznę Kaina zmazać z mego czoła,

Pierwszy wzrok ludzi czoło samobójcy bada ...

/ zbliża się dozorca ogrodu, biorący opłatę za
krzesła/

Dozorca:

Panie mój! pens za krzesło!

/ Kordian daje szeling i nie przyjmuje reszty/

Pan mój jak lord płaci,

A jak lord sięś nie umie!

Kordian:

Jakże więc lord siada ?

Dozorca:

Na trzech krzesła razem siadają magnaci;

Na jednym lord się kładzie, a na drugim nogi,

A na trzecim kapelusz, to trzech pensów suma.

Kordian :

Dziękuję , bracie ! Będę korzystał z przestrogi.

Dozorca:

Pan jakby lord płaci.

Mam honor mu polecić siebie, moich braci ...

Jedenjak ja, sprzedaje krzesła w parlamencie,

Drugi, jak ja, sprzedaje groby w Westminsterze:

Trzec i robi na sprzedaż herbowe pieczęcie,

Na każdej ryje łokieć, szelki i dwie wieże,

Bodobne kształtem do wież dłużników więzienia. *przedwojnia*

Czwartego lud nazywa Garrikiem tragicznym;

Prawdziwie małpi talent wziął od urodzenia

I Punsza bohatera przed tłumem ulicznym

Pokazuje, przez Punsza usta opowiada,

do Luricy

- 12 -

Jak zabił żonę, dziecią wyrzucił przez okno,
Obwiesił kota, wreszcie w szpony diabła wpada;
A gdy go diabeł porwie, widzę we łzach mokną ...

/ dozorca odchodzi/

wyposi Kowar

Kordian :

/ sam /

Światła nocy błyskają na niebie szafirze,
Myśl zblękana w błękitny niebieska upadła,
Oto ja, gwiazdy w kręgi porywają chyże
I kręcą, aż zmęczona, posępna, poblądła
Powróci z tańcu niebios w nudne serce moje ...
Czekam - nad odchłaniami niebieskimy stoję,
Zalękniony o myśli, w gwiazd tonące wirze.
Gwiazdy ! wy gdzieś lecicie jak żurawi stada !
Gwiazdy ! polecę z wami po niebios szafirze!
Miłość ? - Zapomnę o niej - wśród światowej burzy
Pozostanie głos wspomnienia... jak pieśń dzika rzówna
Jak pieśń żurawia, co się opóźnił z podróży
I samotny szybuje po błękitnie nieba,
Ostatni, z licznych szczęsnych tłumów obłąkany.
Trzeba mi nowych skrzydeł, nowych dróg potrzeba.

do some
do KMERET

Jak Kolumb na nieznaną wpływam oceanu

Z myślą smutną i z sercem rozbitym

Wołając z ganka/

Kordianie!...

M światło
Luricy

Wracie w góry i dymie
Cyprys w dol
to tyrowi i pod cie
quito

Laura :
Wioletta

Kordian :

Ten głos rozwiewa złote zapału świtanie.

Zamknięty jestem w kole czarów tajemniczych

odebrań ubranie

Światło

Nie wyjdę z niego ... Mogłem być czymś ... będę niczym.

doszorec wywoła kresle
Kordian i wiości Wioletty
fotel

S c e n a VI

U Wioletty

Kordian:

Duszo! Niechaj ci włosy na czole rozgarnę !
Weź mię w twoje ramiona, rozkoszą odkwitną,
Patrz na mnie! Twoje oczy są jasne, skłzające, czarne,
Białka oczu jak perły śnieżysto błękitne.
Gdy rzucasz wzrok omdlony, padam, słabną, mdlejąc;
Tak na przesłodkiej róży mrą złate motyle ;
A gdy spojrzysz iskrami twych oczu - szaleję!
I ozywam na całą pocałunku chwilę.

Wioletta:

Puść mię! Omdlewan.

Kordian:

Luba! gdy padasz omdlona,
Odpychając mię falą kołysaną łana,
Wtenczas gdy z rozkwitłego na pół ust koralu
Płomień z niewysłowionym wyblyska wyrazem,
W którym miłość złączyła wszystkie głosy razem,
Dźwięk strun urwanych, wstydu głos i skargę żalu,
Jęk, śmiech dziecka, westchnienie ... wtenczas,
moja droga,
Ty mię kochasz ...

Wioletta :

Nad życie! Wszak lorda i Boga
Porzuciłam dla ciebie, czyż wątpisz , szalony ?

~~gambleroklasa~~
~~z k. H. J. K. K.~~
~~do zapadku~~

do zmiany
papieru

Kordian : Wierzę ! na koralowych ustach zawieszony
Jako motyl na róży. Twoja szyja płonie,
A perły takie zimne na płomiennym łożu!
Rozerwij perły - czekaj, rozgryzę nić! ...

Wioletta : Szkoda! ...

Kordian : Perły po twoich piersiach leją się jak woda;
Boisz się laskotania pereł , moja miła ?
Drżysz jak liść ... Czy mię kochasz ?...

Wioletta : Jam stokroć mówiła,
Żeś mi droższy nad życie; wiszę u twej szaty
Jak kropla rosy; strząśniesz ? rozprysnę się cała.

Kordian : / ~~coraz bliżej i z większym zamyśleniem~~
Patrzę na wazon z lawy, w którym rosą kwiaty;
Niegdyś ta lawy ogniem zapalona wrzała,
Skoro ostygła, snycerz kształt jej nadał drogi ...
Świat jest nieraz snycerzem, a serce kobiety
Lawą ostygłą.

niechocisz
głównie

Wioletta : Wyrzut dla płci naszej srogi !
Nie zasłużony wiernym sercem Wioletty ...

Kordian : Chciałbym w tej pięknej willi przeżyć z tobą wieki
Wśród laurów, wodospadów, róż, brązów, zwierciadek;
A kto wie ? Jutro może otworzysz powieki
I spojrzysz w lice nędzy, najśrodszej z widziadek ...
Przekleństwo! Jam utracił wszystko !

Wioletta : Nie, caro,

Wioletta : Co się to znaczy ?

Kordian : U drzwi stoją wierzyciele!

Lecz bogactwo w miłości znikomą jest marą;
Dawałem ci brylanty, dziś sercem się dzielę.

Wioletta: Ach, brylanty ... Gdzie klucze?...

Kordian : Stój, stój, moje życie!

Wczoraj - aby opóźnić majątku rozbicie,
Z twoimi brylantami siadłem do gry stoła;
Gra mi wszystko pożarła ... Lecz serce anioła! ...

Wioletta: / ze łzami i gniewem /

Ach! Ach! ja nieszczęśliwa, zabrał mi klejnoty!

Kordian: Zabijasz mnie, kochanko, niewczesnymi łzami -
Serce twoje przekładam nad wszelki dar złoty.

Wioletta: Przegrałeś moje serce razem z klejnotami!!

Nędza! nędza mię czeka! ...

Kordian : Mnie zaś koń mój czeka,...

Wioletta : Jedź z diabłem! ...

Kordian : Droga moja nie nazbyt daleka,

/ Kordian odchodzi /

Wioletta : Niech ludzie z pistoletów kule ci wykradną!

Niechaj cię głód zabije, zapali pragnienie!...

Kordian : Prawdziwie , ta kobieta kocha mie szalenie!

opis
wypis w górę
wypis w dół
papier w dół
podesi odstawić

M
Światło
złota

S c e n a VII

U papieża

Opatner
Korolian

~~/ Szwajcar, odmykając drzwi dla wchodzącego Kordiana,~~
~~krzyczy głośno; /~~

Szwajcar:

Graf Kordian, Polaku!

Tedmo

1x
2x
3 ma ukłosa
po badnie swiatla

Papież :

Witam potomka Sobieskich,

/ wyciąga nogę - Kordian przyklęka i całuje /

Polska musi doznawać zawsze łask niebieskich ?

Dziękczynień modły niosę za ów kraj ~~nie~~szczęśliwy,

Bo cesarz jako anioł z gałązką oliwy

Dla katolickiej wiary chęci chowa szczere ;

Powinniśmy hosanna śpiewać...

Papuga :

/ cienko i chrapliwie /

Miserere!!!

Kordian :

W darze niosę ci Ojczy, reliwiją świętą :

Garść ziemi, kędy dziesięć tysięcy wyróżniło

Dziatek, starców i niewiast... Ani te ofiary

Opatrzzone przed śmiercią chlebem eucharystii;

Złóż ją tam kędy chowasz drogie carów dary,

W zamian daj mi łzę, jedną łzę...

Papuga:

Caeryma Christi...

Papież:

/ z uśmiechem do papugi, machając chustką /

Precz, Luterku! precz mówię... Cóż, synu Polonie,

Byłeś w Piotra gmachu? w Cyrku, a Panteonie ?

do zmiary

Ostrzegam, bądź w niedzielę w chorze Bazyliki,
Bo właśnie nowy śpiewak przyjechał z Afryki,
Dej mi go przesłał fezki... Jutro z majestatu
Dam wielki przeżegnanie Rzymowi i światu;
Ujrzyysz, jak całe ludy korne krzyżem leżą;
Niech się Polaki modlą, oczą cara i wierzą...

Kordian : Lecz garści krwawej ziemi nikt nie błogosławi.
Cóż powiem ?...

Papuga: De profundis clamavi! clamavi!

Papież: / zmieszanie śmiechem pokryć usiłuje i spędza
papugę/

Precz , szatanku! Z tiary na pastorał rusza,
Przeklęte zwierzę ptasie... o mało nie powiem,
Że w niej zaklęta Lutra pokutuje dusza,
Pełna przysłówków ergo, ponieważ, albowiem.
Raz, za firanką skryta , wdała się w dysputy
Z kardynałem, prezesem dataryji biura.
Rozumiał , że mu doktor jakiś tego kuty
Odpowiadał na kwestie - ona trzęsła pióra,
A kardynał rwał włosy i nadrabiał krzykiem;
Papuga odrzucała odpowiedzi ślepo,
Na koniec go zabiła hebrajskim językiem
Krzycząc: "Pappé satan! pappé satan! aleppé..."
Głupie stworzeńko! Tak to czasem Bóg pozwala,
Że słaby Galijatus rozum obbala...

No, mój synu, idź z Bogiem, a niechaj wasz naród
Wygubi w sobie ogniów jakobińskich zaród,
Niech się weźmie psalterza i radeł, i sochy...

Kordian : / rzucając na powietrze garść ziemi/
Rzucam na cztery wiatry męczennika prochy!
Ze skalanymi usty do kraju powrócę...

Papież: Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzuć.
Niechaj wiara jak drzewo oliwkowe buja,
A lud pod jego cieniem żyje.

Papuga:

Alleluja!...

(M)

związana

/ Kordian odchodzi /

papież w górę
horizont w dół. srodek
podległy
podest zastawie

Scena VIII

Mont Blanc

Kordian sam, z założonymi na piersiach rękoma, stoi na
najwyższej igle góry Mont Blanc/

Quintus

Kordian :

Tu szczyt... Lękam się spojrzeć w przepaść świata
ciemną.

Spojrzę... Ach! pod sopami niebo i nad głową

Niebo... Zamknięty jestem w kulę kryształową!

Gdyby ta igła lodu popłynęła ze mną

Wyżej - aż w niebo... nie czułbym, że płynę .
skrzydła

Stąd czarne myśli nad światem rozwinę.

Ciszej! słuchajmy... o te lody się ociera

Modlitwa ludzka, po tych lodach droga

Myślom płynącym do Boga.

Tu dźwięk nieczysty głosu ludzi obumiera,

A dźwięk myśli płynie dalej.

Tu pierwszy zginę, jeśli niebo się zawali,

A ten kryształ powietrza, by technieniem rozbity,

Kręgami się rozplynie na nieba błękity

I gwiazdy w nieznajomą uciekną krainę,

I znikną, jakby ich nigdy nie było...

Spróbuję - westchnę i zginę...

/ patrzy w dół/

Ha! przypominasz mi się, narodów mogiło!

Oto się przedarły chmury,

Igły lodu wytrysły z chmur kłębow;

Tam las ogromny sosen i dębów

Jak garść mchu w szczelinie góry.

A ta plamka biała - blada -

to morze.

Silniej wzrok napnę - oczy rozedrę, otworzę,

Chciałbym stąd widzieć człowieka.

Tam koło jednej igły krążą orków stada

Jak pierścionki żałobne na perłowych lodach;

A ode mnie błękitna płynie szczelin rzeka,

Każda w jedną otchłań złata

I nikną jak w morza wodach...

.....

Jam jest posąg człowieka na posągu świata.

.....

O, gdyby tak się wdzreć na unysłów górę,

Gdyby stanąć na ludzkich myśli piramidzie

I przebić czołem przesądów chmurę,

I być najwyższą myślą wcieloną...

Pomyśleć tak - i nie chcieć ? O hańbo! o wstydzie !

Pomyśleć tak - i nie móc ? W szmaty podreć łono!

Nie móc ? - to piekło!

Mogę siłą uczucia serce moje nalać,

Aby się czuciem na tłumy rozciękło

I przepełniło serca nad brzegi,

I popłynęło rzeką pod trony - abalać ?

Mogę zruszyć lawiny ? potem lawin śniegi,

do Kurtycy

Zawieszono nad siołem,
Zatrzymać rękę lub czołem ?
Mogęż, jak Bóg w dzień stworzenia,
Ogromnej dłoni zamachem
Rzucić gwiazdy nad światła zbudowanym gmachem,
Tak by w drodze przeznaczenia
Nie napotkały nigdy kruchej świata gliny
I nie strzaskały w żegludze ?
Mogę - więc pójdę! ludy zawołam ! obudzę!
~~/ po chwili , - z wyrazem zniechęcenia/~~
Może lepiej się rzucić w lodowe szczeliny ?...
~~/ po chwili - zrazu spokojnie, potem z zapalem /~~
Uczucia po światow^och opadały drogach...
Gorzkie pocałowania kobiety - kupilem...
Wiara dziecinna padła na papieskich progach...
Nic - nic - nic - aż w powietrza błęki^cbie
Skapałem się i ożyłem,
I czuję życie!
Lecz nim myślą olbrzymią rozplonę,
Posągu piękność mam - lecz lampy brak.
Więc z ognia wszystkich gwiazd uwiję na czoło
koronę,
W błęki^cbie nieba sfer ciało roztopię tak,
Że jak marmur, jak lód słonecznym się ogniem rozjaśni...
Potem piękny jak duch baśni,
Pójdę na zimny świat i mogę przysiąc,

^c
 Że to na czole tysięcy gwiazd i w oczach tysięcy,
 Że posągowy wdzięk - narodów uczucia rozszerzy
 I natchnie lud;
 I w serca jak myśl uderzy,
 Jak Boga cud...

.....

Nie r^a myśli wielkiej trzeba z ziemi lub błękitu
 Spojrzałem ze skały szczytu,
 Duch rycerzy^a powstał z lodów...

Winkelried dzidy wrogów zebrał i w pierś włożył,
 Ludy! Winkelried ożył!

Polska Winkelriedem narodów!

Poświęci się, choć padnie jak dawniej! jak nieraz!

Nieście mię, chmury! nieście, wiatry! nieście, ptacy!

Siadaj w mgłę - niosąc... Oto Polska - działaj teraz!...

Quintus
Cimura:

Kordian :

~~/ kuczące się na rodzinnej ziemi z wyciągniętymi
rękoma woła:/~~

Polacy!!!

*gasnie światło
koroliam eipe sig
Kurtylo*

Koniec aktu pierwszego

Akt I mu. 40

III

akt II

II pomyśl kumie
podziękuj
światło na scenie

I Młodzieniec No! patrzaj panie kumie, co przed zamkiem stał...
 To car nasz miłościwy kazał stawić w nocy
 To wielkie rusztowanie... jeśli naród zbroi,
 To będą ścinać głowy...

Mieszczanin Waść rzucasz jak z procy
 Niepomyślnie baje... na te rusztowanie
 Wchodzą wielmożni nasi i wielmożne panie,
 Co na koronację chcą popatrzeć z wysoka.
/wejście Kordiana/

Werbler
wejście Kordiana

Mieszczka Któż mu tu przyjsć radził
 Wsyd mu biją te kotły i wstydem gra trąba

I Młodzieniec Chyba żywot kulami i siarką nasadził
 I chce u nóg cara rozprysnąć jak bomba.

Prezes Jam niegdyś z piersi moich lał poety pienia
 Dziś bym je chętnie je w księżu wydarł z kart wiekowe
 I spaliłbym je w ogniu, gdyby z ich płomienia
 Myśl wydobyć

I Młodzieniec Głośniejszą nad młodzieńcze wrzawy

Prezes Myśl łamiącą sztylety

Werbler

Ksiądz Patrz teraz kat

I Młodzieniec Kat nad głowę łamiącą szpadę

Werbler

I Dama Jaki to krzyk? Czy krzyknął?

II Młodzieniec Nie, usło w płocie

i wie wie mów ale gdy kat
szpadę łamał, jaki stasz
padł z jkiem, moje stary stupe.

ścienia światło
Schody - Kotary
M drzwi
otwarte
i pełne światło
podziękuj

/ II palan/

II Młodzieniec Kwiatem dam się pokrywa estrada szeroka

I Młodzieniec Estrada! Jakże słowo ja przyswoić wolę
Słowo wschodowidownia...

III Młodzieniec Zgoda mój purysto!
Lecz patrzaj pióra kwiaty tiule parasole
To istna łaka / chciałbym zostać ciemną glistą
I pełzać po tych kwiatkach

Młodzieniec I Wolisz zostać carem
I chodzić po tych głowach

Mieszczanin Cicho słuchajcie - oto pierwszy szereg krzyczą:
Cesarz przechodzi - krzyczą.
Niech żyje! Niech żyje!
Nic nie widać... Chorągiew z wiatrami się bije

Jakie jakiś stoniec
Siny eaty och siny jak srebrny murec
Ktore stote poduszki, no niek szablę leży

Młodzieniec

Oj, Dobrze cesarzowi, że polskie szablice
Śpią sobie na poduszkach...

Mieszczanin

Wielki Książę bieży
I nakazał gardłowej przegrywać muzyce.

23
Modywa

Garbus

Pozwólcie też panowie spojrzeć człowiekowi

Panna

Garbus, garbus

Mieszczka

Ustąpcie miejsca garbusiowi

Mieszczanin

Wsadźcie go na ramiona

Mieszczka

Zgodzilby się mały

Wszystk o nim historyja świat obiega cały

Wracając nocą nie mógł rysztoła przeskoczyć

Sajetowego sukna nie chciało się zmoczyć

Czeka.. Aż tu przechodzi drogą pozytywek

Więc w prośby by go ludzie zanieśli do domu

Zgodzili się na skrzyni konno usiadł krzywek

Gdy go tam przywiązali jak garść suchą łomu

Nóż korbą kręcić różne muzyki wygrywać

I do szynków zachodzić... musiał biedak śpiewać

A nie śpiewać to ludziom grać jak dobrej woli cy

II Dama Sypnęły się zielone szabelkowe stroje
Położcie haftami niby pancerz z uia

M organy

Mieszczanin Ha idzie...

I Dama Kto?

Mieszczanin Król

I Kłedzienice Bóże pochowaj nam króla

Nie w taki śpiewasz i nie w sens

M * chędnij iji król

Pieśń

Niech żyje Polski Król

Wielki potężny Król

Niech żyje Król

Daj jego Bóże chroń

W boju poprowadź dzień

Zwycięstwem uwieńcz skroń

Niech żyje król

Orszak carski

car
carowe
putki wuk
Bislerp - z zapadki
W. Krasniew
Krasniew

organy

/Wchodzi car z orszakiem, kłęka na czerwonym suknie, Kordian snika,
pluton egzekucyjny się rozsypuje, ludzie i panie patrzą na koronację.
Frymas podaje księgi, nakłada koronę/.

/Kładąc rękę na księżce/

Przysięgam...

M 2. 1. 2. chwile / i organy

/znów cisza głęboka... Frymas odchodzi od ołtarza i
intonuje psalm "Te Deum" /

Niech żyje Polski Król

i. t. d.

Korona
na podawie
księżki

Pijcie wiono i idźcie ^{mie} spać (Z tyra dywan)

Lecz się będzie świt promień;

Trzeba wiono w krew przemienić,

Przemienione wiono pić!...

/ pieśń ustaje - Nieznajomy odchodzi /

Kto to śpiewał ?

Śpiew huczał we mnie i pode mną...

Idźmy do domu... Jest coś straszego... tak ciemno.

II Dama:

I Dama:

III Dama:

Scena II

12 osób / podziemie kościoła

korona
drzwi do góry
do połowy
horyzontu do dołu



światło
Luzana
podziupki

Prezes:

Rzuciłem się w otchłani spisków czarne

Zapalanej młodzieży sztyletami władam,

Man sto rąk, sto sztyletów... gdy chcę, sto ran zadam;

Wzrok mój prz¹tepiał długim wiekiem, lecz sumienie

Ma bystre oczy, widzę, że światło zagasło.

III Młodzieniec:

Hasło!...

Biskup:

Winkelried!

III Młodzieniec

Bzydwach:

Tędy!

/ schodzi do lochu zamaskowany w ubiorze księdza/

Biskup:

Prezes wszystkich nas ubiegłeś.

Prezes :

Nie dziw się, że mię w grobach pierwszego spostrzegłeś,

Starość mię prowadziła.

Biskup:

Powiedz mi , Przesie,

Jak się to skończy ?

Prezes:

Nie wiem.

Biskup:

Burza nie rozniesie

Sztyletów tak jak liści... Byle się udało!

Prezes :

Pomnij, że nosisz szatę Zbawiciela białą.

Splamisz ją.

Biskup:

Głos twój drżący... coż rozkażesz robić ?

Prezes :

/ z zapalem /

Wstrzymać ich, na Boga!

Niech myśl młodych ciemnicy nie przestąpi proga,

Niech spisek z czarną twarzą na świat nie wychodzi,
białym

Bo tam na świecie błyszczą Boga słońce!

Zwołałem tu szalonych, bo wiatr grobów chłodzi,

Biskup:

Oni tu miecze jasne wyostrzą na grzechy grobie.

Prezes:

Na grobie królów naszych ? O hańbo, o wstydzie!

Ostrzyć miecz królobójczy ? sztylety ?

III. Medwianiec:

Kto idzie ?

I. Medwianiec:

Winkolriod.

III. Medwianiec:

Tędy droga,

/ schodzi zamaskowany podchorąży /

Prezes:

/ do księdza oieho /

Wesprzyj mię , biskupie.

Biskup:

Poznany jestem... Maski zdradzają nas trupie.

III. Medwianiec:

Hasło ! (Bifida)

II. Modłowiec:

Winkelried !

/ schodzi zamaskowany pierwszy z ludu/

I. Spiskowiec:

Ha, Prezesa głowa , chociaż stara,

Dobre obrała miejsce... Bo kościół otwarty

Na czterdziestogodzinne pacierze za cara,

II. Modłowiec:

A przy bramie kościelnej stoją szpiegów warty

I spisują pochwały dla człowieka, co wchodzi

Pomodlić się za cara. - Więc to nic nie szkodzi :

Można jednym krzesiwym dwie hubki zapalić,

I. Modłowiec:

Będzie nas i kraj kochać, i szpieg cara chwalić.

Prezes:

Cicho! Módlcie się raczej ! Miejsce nie do gwarów,

Zeszliśmy się w grobowce składać sąd na carów,

Patrzcie więc w serca wasze i patrzcie w serca wasze!

Aby je wiecznej ludów nie sprzedać ohydzie.

Niech nas Bóg wieńcem prawdy gwiazdzistej opasze,

Niech anioł cichy zejdzie pośród nas...

III. Modłowiec:

Kto idzie ?

Głos : Niernajomy.

Winkelried! (wchodzi pierwszy spiskowiec)

/ tu słyhać ciągły głos szyldwacha i odpowiadanie

V. V. Spiskowiec:

Spiskowych. Ludzie różnego ubioru zamaskowani

Schodzą po szczeblach i siadają w milczeniu na ła-

wach - głosy szyldwacha, coraz rzadsze, ustają

zupełnie ... cisza głęboka. - Zegar na wieży

kościelnej bije z wolna godzinę dziesiątą/

Prezes :

Bracia, w imię Boga sąd otwarty. -

/ chwila milczenia/

Pierwszy : Młodniem: W imię Boga ^fsztytetem piszę zemsty słowo...

Młodniemice :
II z ~~spiskowych~~ : W imię Boga ja drugi.

Inny : Niernofomy : Ja trzeci.

Inny : III Młodniem : Ja czwarty...

Prezes :
Ludzie, stoję przed wami z osiwiałą głową
I powiadam: Czekaście! - Moje oczy stare
Widziały wielkich mężów i mówię wam święcie,
Żeście wy niepodobni do nich! Jeśli wiarę
Boga chowacie w sercu ? na Boga zakłęcie
Wzywam was, ludzie: Stójcie! i ^fszylety wasze
Zamiećcie na święcone w kościołach pałasze.

Podchorąży:
Mściciele, Spiskowcy!
Gdy car wkładał koronę u stopni ołtarza,
Trzeba go było jasnym państwa mieczem zgładzić
I pogrzebać w kościele, i kościół wykadzić
Jak od dżumy tureckiej, i drzwi zamurować,
I rzec: " O Boże ! racz się nad grzesznym zmiłować!..."
To wszystko - i nic więcej... Teraz car za stołem,
Satrapy nasze korni pokładli się czołem,
Win tryskają brylanty z kielichów tysiąca
I palą się pochodnie, a muzyka grzmiąca
Gipsy ze ścian oprusza. Kobiety dokoła
Rozkwitłe, świeże, wonne jak Saremu róże,
Na rosyjskich ramionach opierają czoła.
/ silnie/

Idźmy tam!... i wypalmy ogniami na murze
Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara!
Carowi niedopita z rąk wypadnie czara
Błękitnym blaskiem mieczów napisane słowa
Wytłumaczy śmierć mędrsza niż głos Danijela.
A potem kraj nasz wolny! potem jasność dniowa!
Polska się granicami ku morzom rozstrzelą
I po burzliwej nocy oddycha i żyje.

Prezes : Ciebie młodzieńczy zapał nad przepaścią trzyma.
Patrz! Car zabity - we krwi - zabita rodzina -
Bo to następstwo zbrodni... lecz nas Bóg ukarze!

Podchorąży: Z Cezara karła weźmy zemstę Rzymianina.

Prezes : A gdy jaki Antoniusz Europie pokaże
Płaszcz skrwawiony Cezara?... i do zemsty zbudzi ?
A kiedy się na Polskę wszystkie ludy zwałą,
Wielu przeciw postawisz wojska ? Wielu ludzi ?
Czym zbrojnych ? Czy sztyletu zakrwawioną stałą ?

Ksiądz : *Biskup!* Sam Bóg nie pozwoli,
Aby zbrodnie , w kościele rozwinięta domu,
Miała ogień błyskawic ze skrzydłami gromu.
Bóg, co zabójców rzuca w piekielne ogniska !
I Młodzieniec Wiele potrzeba zabójstw nim się kraj odzyska ?

Nierozumny : *Głos z tłumu* Car...

M. Młodzieniec: Starzec: To jedno...

Głos: Nierozumny: Carowa żona...

Starzec: I. Modr. Drugie...

Głos: Nierozumny I dwóch braci...

Starzec: I. Modr. Cztery... Licz dalej bracie, bo się lic-zba straci...

Głos: Nierozumny Syn cara...

Starzec: I. Modr. Piąte...

Głos: Nierozumny Już wszyscy ...

Starzec: Zabijajcie!!!

E. Modr. A krew niech na mnie spada...

Podchorąży: Dajcie mi się w ręce!

Ani mię duma wstrzyma ani sny zwierzęce,
Póki długiej wolności nie zaszcępię wieki,
Lękacie się? Przysięgam na Ojców, że wiara
Mówi wam: " Wy jesteście krainy sumienie,
Zburzcie się - i z dusz waszych odrzućcie grzech cara".
I przysięgam wam jeszcze, że przysięgam szczerze!
Jak chcę zbawienia duszy mojej! jak w nią wierzę!
Tak dajcie mi się w ręce!...

Prezes: O! głos mi zastyga,

Nie mogę mówić...

Podchorąży: Carze! gdybyś dwa razy mógł umrzeć? o carze,

Dwa razy ciebie przed sąd Boga zapożyczam!...

/ slychać szmer w tłumie... podnoszą sztylety...

wstają z ław/

Prezes: / zrzuca pałuszcz z głowy, staje i robi znak

umywania rąk, potem mówi zwolna i poważnie/

Róbcie jak chcecie... Lecz ja ręce z krwi umyвам.

Podchorąży:

~~/ do spiskowych /~~

A wy ?

~~/ milczenie długie /~~

III. Sztydwaś: *Walczyk*
~~/ przy wejściu /~~

Kto idzie ? Hasło ?

~~/ milczenie /~~

Spiskowi: *Rorem!* Zginęliśmy ! zdrada!

Podchorąży:

Ciszej...

~~/ słychać odgłos padającego człowieka /~~

IV. *Wadniewicz*
Sztydwaś:

Nie wiedział hasła...

V Spiskowy / V

Trup po schodach spada.

Podchorąży:

Nie drżysz, Prezesie! Wszakże z krwi umyłeś dłonie ?

~~/ zbliża się z lampą do pśa trupa /~~

II. *Wadniewicz*:

Dajcie mi lampę... Sztylet w zabitego łonie...

Na piersiach jakiś papier pomięty, rozdarty...

I. *Wadniewicz*:

Tak... jest to zdanie sprawy ze szpiegowskiej warty.

Podchorąży:

To szpieg... Więc go zakopać tam - w kącie ciemnicy.

~~/ dwóch ze spiskowych unoszą w kąć trupa / zapalają
dwie latarnie i grób kopią /~~

Prezes:

Rozchodźmy się ze schadzki... drugiej nie zaznaczam.

Podchorąży:

Starcze , umiesz korzystać z losu błyskawicy ?

Z marnego przerażenia ? Lecz ja nie rozpaczam,

Prezes :

Każdy z osobna cara osądzi zbradnierza;

I. Miodr:

Czymże będziem głosować ?...

Ksiądz: *Biskup:* Radzi sługa Boży,

Kto jest za śmiercią cara rzuci na stół kulę,

Kto za uniewinnieniem niechaj grosz położy...

Ten grosz znajdzie się zawsze w ubogich szkatule...

~~/ rzuca pieniądz - za nim prezes pieniądz kładzie,~~

~~potem Spiskowi kolejno rzucają z brzękiem kule lub~~

~~pieniądze/~~

V Spiskowy :

Za Prezesa przykładem niechaj grasz utracę.

II. Inny : *Miodr:*

Nie mam grosza przy duszy , a więc kulę kładę.

Niech żyje wolność!

III. Inny : *Miodr:*

A ja grosza nie zapłacę

Za cara życie...

/ wszyscy kolejno przeszli, Prezes liczy/

Prezes:

Hej tam! Świećcie mi pochodnią -

Dzięki ci, Boże, tylko pięć głosów za zbrodnią,

Podchorąży:

Więc car zginie...

Prezes :

Młodzieńcze, pięć kul tylko padło...

Sposób nas wstrząsnąć
~~Stu pięćdziesięciu/~~przeciw zbrodni głosowali...

Podchorąży:

Jakże mi nagle w oczach ~~moich~~ życie moje zbladło ?

Na jedną kartę przyszłość postawiłem całą,

Kordian:

A wam wszystkim śmiałem długie przepowiedzieć życie,

Boście umieli wybrać gwiazdę przewodnika;

Idźcie za srebrną głową w noc niewoli czarną -

Kto nie śmiał się poświęcić, może zdradę knuje ?
Więc na wznak wzgardy, ludziom okrytym maskami
Rzucam pod nogi życie moje... i daruję...

/ zrywa maskę z twarzy /

Spiskowi : I

II. Medwem:

To Kordian! Kordian! Kordian! Nie znasz nas, Kordianie!...

Nie ma tu zdrajcy! nie ma! Patrzaj w nasze twarze.

~~/ wszyscy demaskują się... Kordian rzuca wzrok
dokoła, zamyśla się - i potem wznosząc głowę/~~

Kordian :

Kordian ma wartę w zamku tej nocy... słyszycie ?

Kordian ma wartę w zamku tej nocy...

Zegar

~~/ zbliża się do stołu, na kawałku papieru
pisze słów kilka i rzuca je spiskowym /~~

" Narodowi

Zapisuję, co mogę : krew moją i życie,

I tron do rozrządzenia próżny".

~~/ zegar na wieży bije jedenastą/~~

To z nieba wołanie.

~~/ wybiega. Prezes za nim wyciąga rękę/~~

Prezes:

Kordianie - stój, na Boga zaklinam... Kordianie!

/ wychodzi za nim/

i M
szwatta
na reg. sece.
po...
Luzanie
drzwi w obłok zamknięte
Korolka uad drz...
horizont do dołu

Scena III

Zabójstwo cara

do zamknięcia drzwi
gotli panek
Walczyli z...
stron

Kordian:

/ idąc na przód z karabinem/

Puszczajcie mię! puszczajcie! jam carów morderca;

Idę zabijać... ktoś mię za włos trzyma.

Imaginacja: Słuchaj! ja mówię oczyma.

Strach : Słuchaj! mówię biciem serca.

Kordian : Nikogo nie ma,
Ktoś gada...

Imaginacja : Nie patrz na mnie, lecz patrzaj gdzie ja palcem wskażę.

Kordian : Palca twego nie widzę, lecz mój wzrok upada
Tam gdzie wskazujesz palcem. Wodzę jakieś twarze.
To arabeski ścienne malowidła.

Strach : Przekomaj się wpatrzaj się w ściany.
Ściana gadem się rusza... przebrzydła...

Imaginacja: Jako motyl płocha, powiewna,
Odleciała od ściany dziewczica;
Może jakaś zaklęta królowna ?
Królowna - lub czarnoksiężnica ?
Jest to pasterka z gwiazd siola,
Kosz na głowie , w koszu kwiaty,
I twarz anioła.

Strach : Lecz patrz na oczy! nieruchome oczy!
Gdzie się obrócisz patrzą za tobą.

Imaginacja: Czy czujesz woń jej warkoczy ?

Strach : Rozgniotłeś węża pod sobą.
Pękła żmija.

Kordian : Jezus Maryja!!!

Sen zniknął ... Naprzód! naprzód z bagnetem w pierś cara!

~~XXXXXXXX~~

Strach Stój! ...

Kordian Puście! Boska cięży na mnie kara!...

Strach Słuchaj! szum głuchy z milczeniem się bije,
Jak gdyby wichur wleciał x w komnat szyję.

Imaginacja Niby szum suchego drzewa
Niby ulewa
Grzmi o dachy pałacu....grzmi... a księżyc świeci!

Kordian Ta komnata srebrnego naląła się blasku,
Trójnog złoty - korona leży na trójnogu?
Jest to korona carów dzisiaj - lecz o brzasku
To korona należeć będzie tylko Bogu...
Idźmy,... Nie mogę oczu odpiąć od korony.

Imaginacja Koronę nosił car,
Krew Piotrów, krew Iwana
Leje się z niej jak z czar;

Strach Podłogę polską czyszcze
Bo krwią carów zwalana;

diabeł (główny)

Alc śladu nie zniszczę,
Chyba za drugi wiek !...

Kordian: Jeśli nie zmjesz wodę z polskich rzek,
Przyniosę krwi - podłogę całą
Wymyjemy, będzie białą

Imaginacja: Twój bagnat łysnął... płomienne bagnety
Zleciały się w powietrzu i z ostrzem się zbiegły...
Jak rybki, gdy w kryształe kruszynę spostrzegły...

Strach : Nie patrz tylko za siebie - bo tam u podwoi...
/ Kordian obraca się /

Imaginacja : Dwie z malakitu wazy, w nich dwa drzewa rosą
Zimą i wiosną.
Patrz! liście z ludzkich uszu, z oczu ludzkich kwiaty,
I zwykły nasionami języków się plenić,
Lecz cesarz rwie nasioną by drzewa osłomić...
Więc jak nieme hajduki przy wejściu komnaty
Patrzą kwiatem - liściem słyszą;
A wszystko z grobową ciszą
W grubiejący pień się wlewa...

Kordian: Widzę! i słyszę! drzewa!... główny we zbrodni

Strach : Nie zaglądał przez okno na ciemną ulicę!

Imaginacja: Z kościółka aż do zamku orszak zmarłych długi,
Niosą żółte gromnice,
Wiele trupów... jeden, drugi,
Setny, nie przeliczysz więcej...

Cara

Tysiąc tysięcy...

Kordian : Gdzie idą ?

Imaginacja : Tu.

Kordian : Czy cara trumnami uduszą ? Quinter wychodzi

Imaginacja : Cicho! Patrz... jakieś straszdyło
Z ogniastą twarzą wyszło z sypialnej komnaty.
Nie słyhać kroku jego, choć posadzek kraty
Rozstępują się - łamą pod nogą obrzydłą.

Strach : Czuć krew! Wszedł z tamtej komnaty...

Tam śpi cesarz w łożu białym -

Ten człowiek stamtąd wszedł...

Imaginacja : Widziałeś ?

Kordian : Widziałem !

Strach : Co on tam robił ?...

Kordian Co on tam robił ?

Diabeł : Zdławiłem cara - i byłbym go dobił,

Leć tak we śnie do Ojca mojego podobny...

Imaginacja : Słyszysz dzwonów jęk żałobny?

Po całym świecie i wo występ

dzwony

Kordian : / z przerażeniem /

Słyszę - dzwony -

Imaginacja : Błysk w szybach sali...

Po trumnach wszedł trup i stoi cicho w oknie,

Gromnicą szyby pali.

Wiatr zrywa mu płaszcz - a robak w każdym włóknie

Jak nie biała. Patrz, w okno bije i rozbija

do zmiany
Strach

- 39 -

Kordian : Jezus! Maryja!

Imaginacja : Zniknął... trumny się wala
Jak grom...

Strach : Wracaj, tu czarta dom...

Kordian : Pójdę mimo diabłów głosy,
Abym się we krwi ochłodził,
Tlum jakiś drogę zagroził,
Przejsć nie można... jak przez kłosa
Jak w grobie, głucho...
/ słyhać dzwon / na jutrznię/
Ktoś mi przez ucho
Do mózgu sztylet wbija...
Jezu! Maryja! dziwny stop
~~/Wymawiając ostatnie słowo pada bez czucia krzyżem
na bagnetce u drzwi sypialnego cara pokoju.
Car wychodzi z pokoju sypialnego z lampą nocną
w ręku/~~

~~Car: Cóż to? Co to się znaczy?... Tu trup jakiś leży...
Z bagnetem w ręku, mundur polskich ma żołnierzy
Ze szkoły podchorążych. Pewnie stał na warcie
I szedł do mnie zabijać?... Padł na samym progu...
Ciepły... Wstań! mów! bo szpadą gardło ci otworzę.
Mów, czy to brat ci kazał?
/ szpada ranie w rękę Kordiana, który oczy otwiera/
/ z obłąkaniem/
Z pochodnią grobową~~

Kordian :

Trupy w oknie,

Car :

Przemówił... Otwórz jeszcze usta,
Wymów: brat? - słowo krótkie ... brat?

Kordian :

Błady jak chusta
Car śpi... Jezus Maryja!... świt zaczął pobielać...

Car:

Nic z niego się nie dowiem ni z ust , ani z twarzy...
O! to brat... brat mój pewnie...

/ woła/

Straż! moja straż!

/ Wbiegają żołnierze. Car pokazuje na Kordiana/
Jeśli nie zwaryjował ten żołnierz... rozstrzelać

S c e n a IV

W szpitalu wariatów

Kordian :

Ktoś ty jest ? Brat mój krewny?

Doktor:

Jestem zapaleńcem.

Kordian :

Musiałeś się więc chyba urodzić dziś rano ?

Wszyscy dotąd mówili żem jeden na świecie.

Doktor :

Ciebie znali, mnie jeszcze dotąd nie ^{po}znano;

Siedziałem sobie cicho zamknięty w sztylcie .

Kordian :

Daj mi pić... mam gorączkę... słów trzech nie rozumiem.

Doktor :

Natęż uwagę... jasno tłumaczyć się umiem,

Ale natęż uwagę mocno! mocno! mocno!

Kordian :

Natężyłem... Znam cię...

(M)

Światło

Kopowa drzwi

↓ cenne w górę

I krata w obłt

maskownic

strach zmagani

we most

- Doktor : W godzinę północną
Wychodziłem z sypialnej cesarza komnaty.
- Kordian : Cóż tam robicieś?
- Doktor : Ha! nie, polewalem kwiaty...
- Kordian : Co? Owe drzewa pełne uszu, bez języków?...
- Doktor : Tak, to klony... a inne rosną w liść krz^v ęzyków
Jak gwoździki maltańskie; inne jako trzc^fiany
Pełne kolan i puste, a cesarza syny
Na pustych kolankowych trzcinach grać się uczą.
- Kordian : Czemu twoje wyrazy tak brzęczą i szmerzą huczą?
Gadaj ciszej... Czy jakiej nie umiesz modlitwy?
- Doktor : Umieję jedną, co ludzi popycha do bitwy.
- Kordian : Nie chcę... za głośna będzie, a może bezbożna?
- Doktor : To modlitwa turecka, jak księżyc dwurożna,
Jednym rogiem zabija wroga, drugim siebie...
- Kordian : Wszak potrzeba bić wrogów?
- Doktor : Wiem o tej potrzebie...
Naród ginie, dlaczego? - Aby wieszcz narodu
Miał treść do poematu, a wieszcz rym odlewał,
Aby nieliczną iskrę ognia pośród lodu
z pieśni wygrzebał anioł i w niebie zaśpiewał.
Widzisz jak cenię wieszczów gromowładne plemię.
- Kordian : Nie - to nie tak... Inaczej... Idź z nieba na ziemię.
- Doktor : Rozumiem. Hymn anioła w wieszce się przelewa,
Zaśpiewał - naród ginie, bo poeta śpiewa.

A zwierzę się, żem wcale nowe odkrył ziele;
Rośnie na moim oknie, w rycerskiej przyłbicy,
Posiane w stu miast dawnych ostygiym popiele.
W krótcie jak się spodziewam, wydg pączek liczny
Jak myśli milionów... a potem kwiat śliczny,
Czerwony jak krew ludzi, a potem nasienie
W strąkach wielkich zawarte, które pełną z trzaskiem
Jak miliony harmat... Wpadasz w zachwycenie?
Oczy twe poetycznym zapłonęły blaskiem.

Kordian : Czy ta roślina kwitnie? pleni się?...

Doktor : Już wschodzi.

Kordian : Wschodzi dopiero?

Doktor : Tak jest, a że mróz jej szkodzi,
Więc ją do czasu garnkiem przykryłem kuchennym.

Kordian : Dręczysz mię - nudzisz - łamiesz - gryziesz -
jestem sennym...

Gadaj mi nie o kwiatach,

Słuchaj! powiedz szczerze,

Czy nie widziałeś nigdy człowieka - anioła?

Co swe cierpienia ludem przynosi w ofierze

I gromem spadającym wystawia czoła,

I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem

Za lud cierpiąc?...

Doktor : Ten człowiek szedł tu moim śladem.

Zawołam go.

II Klatki zjedobija

/ woła dwóch wariatów, jeden z nich trzyma rozkrzyżo-
wane ręce, drugi jedną rękę podniesioną ma do góry/

Wskazy
↓

Dwóch widzisz, za lud cierpią oba;
A jak cierpią, powiedzą, abyś sam oceniał...

/ do wariata z rozkrzyżowanymi rękami/

Bracie powiedz mi, coś ty za wielka osoba?

I Wariat :

Sfracza!

Jam nie osoba, jam się dawno w krzyż zamienił.

Ja byłem krzyżem w Chrystusa ręce,

Do mnie zmarłego przybili;

A jam Go zamiast ówiewków unosił za ręce

Jak małe dziecko gdy kwili.

Jestem krzyżem; gdy papież daje krzyża drzewo,

Nie wiercie! - Ja mam nogi, rękę prawą, lewą,

Nic ze mnie nie ubyło, niech kto części liczy...

/ smutnie mówi odchodząc/

Boże odwróć ode mnie ten kielich goryczy.

Doktor :

/ do Kordiana /

Widzisz, on się poświęcił z-a lud.

Kordian :

Zwaryjował!...

Doktor /

/ do drugiego waryjata/

A ty ^{mus} czegoś tak rękę w niebo wygórował?...

II Wariat:

Ciszej mów! Nieba sufit lazurowy

Imaginacja!

Trzymając na tej dłoni, zasłaniam świat cały.

Niebo, słońce, księżyc biały

Chcą upaść ludziom na głowy;

Lecz ja stoję pod niebem nachylnym stropem,

Znużony, tęskny, bezsenny.

do zmiany

H. Książko

Kurule

cas
putkownik

Lotniczne

- 44 -

- ii
- Módlcie się do mnie, jam zbawca codzienny,
Zastaniam ludy przed nieba potopem...
Śpijcie ludzie! Dobrej nocy!
/ odchodzi /
- Doktor : A cóż ? To wielki człowiek! Za lud się poświęcił!
- Kordian : To waryjaty!...
- Doktor : Błaznierstwa rzucasz z ustnej procy!
- Kordian : To waryjaty oba! i ty sam mózg skręcił.
- Doktor : A cóż wiesz , że nie jesteś jak e i obłąkani ?
Ty chciałeś zabić widmo, poświęcić się za nie.
O! złota rybko w kryształowej bani,
- Kordian : Myślę.
- Doktor : Więc świat jest myślą twoją.
- Kordian : Cierpię.
- Doktor : Nie myśl.
- Kordian : Nie mogę...
- Doktor : Możesz, sposób niemyślenia przemyśl,
Oszalej , będziesz świętym w Stambule.
- Kordian : Szatanie!
Przyszedłeś tu zabijać duszy mojej duszę!
Ostatni skarb wydzierasz, własne przekonanie;
Ostatni promień gasisz.
- Doktor : Glinę boską krusząc... klauki w górnę
- Arlo

Kordian: Niechaj Bóg litościwy wyrwie z twej paszczyki.

/ Wielki Książę Konstanty wpada z żołnierzami
i wskazuje na Kordiana/

W. Książę: Wzięś go, prowadzić zaraz na śmierć i na męk!

Kordian: To głos ludzi! O Boże! raczyłeś mię przecie
Choć śmiercią wyswobodzić od tego człowieka...
/ pokazuje na miejsce, z którego doktor zniknął/
Gdzież on? gdzież on?

W. Książę: Skoro go w mundur ubierzecie,
Prowadzić na plac Saski!

/ wychodzi /

Żołnierze

Kordian: Gdzie on?

Żołnierz: *Kurato*: Książę czeka.

↓ cienie
I Książę w górę Ⓜ z miarą
horosowi w górę
lewa podległość

Na placu

/ szczęściu żołnierzy przyprowadzają bladego
Kordiana. Stawia go przed Carem... Wielki Książę
przybiega z wciekłością/

W. Książę: / do Kordiana pieniać się/
Ha! psie poldki! przyszedłeś - czemuś taki blady?
Przewidziałeś, co czeka?? Kacie! rozkolniku!...
Ty nosisz szlify? - Precz! precz! precz!
Rozciskam gady.
Rzucę się pod kopyta trójrzędnego szyku

Albo tu zwałę w piasek... i moją ostrogą
Napiszę "wor" na czole. Car ciebie darował
Zemście mojej... Car ciebie sam w grobie pochował!
Z książęcej dłoni diabły wydobyć nie mogą!

Car :

~~/ na stronie /~~

Myśli, że mię oszuka ?

W. Książę:

Dać tu czebry konie!

Ha, ty psie masz gorączkę, ale ciało zdrowe ?

Każdy z członków zostawisz na końskim ogonie,

A koń mój najsilniejszy zerwie z karku głowę.

Milczysz... Ha, ja się wścieknę... ten pies

ciągle milczy!

~~/ uderza kulakiem w pierś Kordiana /~~

Słuchaj do twego ciała głód uczułem wilczy,

Kasałbym. *Carze lubisz konne sztuki*

~~/ zgrzyta zębami /~~

Pokażę ci ogromny skok... znieść karabiny,

Ustawić w piramidę, poszczepiać za krąki

Ostrzem do góry, związać jak snopy, jak trzciny.

~~/ żołnierze ustawili piramidę z karabinów /~~

Teraz psie siadaj na koń... i leć z nim do diabła!

Ty milczysz... Co ? Na widok dusza ci osłabła ?

Myślisz, że się zlituję. - Wszak poświęcam konia,

Konia poświęcam słyszysz ? A ciebie ? No w drogę!

No! ruszaj! ruszaj! ruszaj! Czemuż trąbą słonia

Wziąć cienie i na kolce zarzucić nie mogę ?

Wrzuciłbym...

/ ostrygając /

No, posłuchań Łachu, estydem płonę...
Mówilem o Polakach, że chłopcy szalone,
Gotowi z królewskiego zamku w Wisłę skoczyć...

/ z wściekłością /

Skacz ! bo każe cię w lochy Karmelitów wtłoczyć!
Głodem zamorzę! Wsadzę pomiędzy szkłety!

/ proszącym tonem /

No, Łachu! jeśli żywy przeskoczysz bagnety,
To daruję ci życie...

Kordian :

Dzięki, książę ! dzięki,
Żeś mi powiedział wszystko... Gdyby dar żywota
Można zyskać ruszeniem palca u tej ręki ?
To nie ruszyłbym palcem.

W. Książę:

Boł się, hołota!
Żołnierze kto z was skoczy, dam krzyż świętej Anny,
Świętego Stanisława... Jeśli wyjdzie ranny,
Tysiąc złotych pensyji... tysiąc - dwa tysiące,
cztery tysiące... O, wy psy! nie psy - zajace!
Polaki!...

Kordian :

Nieb mi konia pod⁴ dzę...

~~/ siada na koniu i odjeżdża w koniec placu /~~

W. Książę:

/ woła kuruta /

Kuruta!

O, gdyż on przeskoczył!...

Ksiądz
Gregorz

Taboret 48 -

Kuruta :

Ten człowiek wart knuta.

W. Księżę:

Niechaj przeskoczy! ^{Słuchaj} Słyszysz! ja chcę, niech przeskoczy!

Car ujrzy jak mój ^{stop} żołnierz nad Moskale lotny... Te Teu

Patrz jedzie... ^{stop} zatrzymał się... tam obraca oczy,

Do ludu... tam lud stoi cichy, czarny, błotny.

/ marszczy się jak tygrys/

Nie lubię tego ludu... Patrz chustkami wieje,

Kapelusze podrzuca... Kruta! masz nadzieję?

Kuruta:

Jak wasza księżęca mość... Te Teu

W. Księżę:

/ gwałtownie/

Patrz! patrz! piasku chmurat ^{stop} Te Teu

Nie widzę... Spinaj konia! ^{stop} Ha! przeskoczy!

Wojsko/

/ krzyczy/

Urra! Te Teu

Lud:

/ krz czy z dala/

Żyje! Te Teu

L.K.

/ Żołnierze przyprowadzają chwiejącego się Kordiana, ←

Księżę bierze go w swoje objęcia/ Kordian & Te Teu

W. Księżę:

Cóż ci, mój druchu? No! no! chwyt młodzieniec!

Nieprawda, koń mój żartki? Skacze jak szalenciec ?

Musiałeś nie czuć skoku ? Wasza mość cesarska,

Widziałeś. - Odprowadzić konia niech wyparska. -

/ do Kordiana /

Ręczę za twoje życie... Idź! Tyś chory? senny?

Wziąć go odnieść do łóżka...

~~/ odprowadzają Kordiana/~~

Car :

~~/ do generałów tak, że ksiązę nie słyszy/~~

Złożyć sąd wojenny;

Godził na moje życie... Rozstrzelać...

W. Ksiązę :

~~/ rano/~~

Trębacz!

Nieb grają Dąbrowskiego, ksiązę sam poskacze.

Ⓜ światło
wolno

Talony z leny
kolunne ośmielone
komput - prame opunten

S c e n a VI

Grzegorz: h. S.

/ do siebie/

Ten ksiądz już od godziny dręczy mego pana;

Ot! dajcie mu przed śmiercią pokój! dajcie pokój!

Jaki tam Bóg powiedział: " Dziecko w więzy okuj?"

Nie ma Boga przystając do cechu szatana...

Kordian : L. K.

Grzegorzu , módl się za mnie.

~~/ Grzegorz jak skarcone dziecko pada na kolana i
modli się... Kordian klęka u stóp księdza, ten
błogosławi... i mówi podnosząc Kordiana/~~

Ksiądz : L. K.

Synu powstań z prochu

I leć do Boga ale przebacz światu.

Bóg cię wyrwa z lwiej paszczy i łożu,

W którym byś uwiłdł na kształt mdłego kwiatu...

Teraz mój synu, przed wieczności drogą

Nie masz co komu przekazać na ziemi?

Car
W. Ksiądz

Kordian : Nie.

Ksiądz : I nikogo na ziemi?

Kordian : Nikogo.

Ksiądz/ Nie byliż ludzie przyjaciółmi twemi?...

Kordian : Nikt.

Ksiądz : Tyś mi tego nie powiedział grzechu!
Zlituj się nad nim, ~~ksiątk~~ Boże! Wielki Boże!

~~/ Ksiądz odchodzi/~~

~~Kordian sam~~

~~Scena VII~~

Kordian : Niech rojami podli ludzie plemię
I niechaj pifają na matkę nieżywą,
Nie będę z nimi! - Niechaj z ludzkich stadeł
Rodzom się ludziom przeciwne istoty
I świat nicują na złę st onę cnoty,
Aż świat, jak obraz z przewrotnych zwierciadeł,
wróci się w łono Boga, nie-podobny
Do tronu Boga niechaj tłum ów drobny!
Jak mrówki drobny! ludem siebie wyzna!
Nie będę z nimi! - Niech słowo Ojczyzna
Zmaleje dźwiękiem do trzech liter cara;
Niechaj w to słowo wsiąknie miłość, wiara, X
I cały Język ludu w te litery.

Nie będę z nimi - niech szubienice drzewa
 W ogrodach miejskich rosną jak szpalery.
 Niech się w ogrody takie tłum wylewa
 Śmiechem przyjazny, a łzom niewanistny;
 Niech niańki w ogród szubienic bezlistny
 Prowadzą dziatki, by tam dla zabawy
 Grzebały piasek krwią męczeńską krez rdzawy...
 Nie będę z nimi - O zmarli Polacy,
 Ja idę do was!... Jam jest ów najemny,
 Któremu Chrystus nie odmówił płacy,
 Chociaż ostatni przyszedł sadzić grono;
 A tą zapłatą jest grób cichy, ciemny;
 Tak was płacono..

~~Światło wygasza~~
 (M) po zejściu Księżki i
 opuszczeniu
 światła me podest
 lewą str. opuścić

Scena VIII

Car i Konstanty

Car:

Któż to?... Brat mój!

/ Księżę Konstanty wbiega zadyszany /

Jak się masz, Kostusiu! co słychać?

W. Księżę:

Wasza cesarska mość... niech...

Car:

Nie możesz oddychać?

Widać żeś się tu śpieszył! Czemu ci tak śpieszno?

Zapewne mi przynosisz jaką wieść pocieszającą?

W. Księżę:

Ha, wasza cesarska mość... kazaleś...

Car:

Mów śmiało...

- W. Książę: Rozstrzelać... Ha!
- Car: Tak mi się, bracie, podobalo...
- W. Książę: Niech wasza cesarska mość odwoła! Niech raczy
Odwołać wyrok śmierci,
- Car: Książę, co to znaczy?
- W. Książę: Proszę waszej cesarskiej mości, niech ten człowiek
żyje... Nie traćmy czasu - chwili, mgnienia powiek,
Oto ulaskawienie, pióro...
- Car: Pióro moje
Spisałom na wyroku śmierci, przy nim stoję .
- W. Książę: Wasza cesarska mość nie stawi żyda na papierze,
Byle podpis... do kroćset...
- Car: Bracie , mówmy szczerze.
Chcesz ocalić Kordiana?
- W. Książę: Chcę! chcę! chcę!
- Car: I właśnie dlatego zginie.
- W. Książę: / Z zadziwieniem/

Co? Co?
- Car : Bracie skończmy waśnie,
Spać mi się chce...

/ Książę chodzi po sali widać w nim burzę wściekleści...
bierze z kominka porcelanę i rozciska w dłoni/
- W. Książę: Dlaczego wasza mość cesarska
Nie chce tej małej łaski? - Jam ci tron darowałem...

Car: Bracie pohamuj wściekłość co nazdrzami parsko.

W. Książę: Przebacz, wasza cesarska mość, będę hamował,
Lecz proszę niech ten człowiek żyje.

Car: Tyś morderca,
Jeśli on nie morderca... Odejdź, braci miły;
Nie chce mi się zaglądać w brudy twego serca;
Wolałbym dwumiesięczne rozrzucać mogiły.

W. Książę: Co? Nie rozumiem...

Car: No! no! idź i bądź spokojny.

W. Książę: Bracie! bracie, z tygrysem nie zaczynaj wojny!
Jam ci tron dał, na którym siedzisz, ja przy poboku
Leżę jak lew brązowy; jeśli ja zawyję?
Jeśli usłyszą ludy, że lew ryczy? żyje?
Ludy przypomną, że ja winien żyć w koronie,
A ty w stajnie, w kazernie musztrować szeregi...

Car: Książę i widzę, że wina przelałeś nad przegi.
Co, tyś mi tron darował? Był go wiąsć, bracie,
Boś ty się w purpurowej urodził komnacie,
Sto dział grzmiało nad twoją złocistą kołyską
I dano ci greckiego cesarza nazwisko;
Lecz potem matka twoja, żona Pawła cara,
Zbrzydziła cię, wyrodku! Tyś miał nos Tatara,
Zamiast ssać łono, tyś je pokasał jak szczenię...
Wyrosłeś. Przyszała matka i rzekła: "Tyś głupi: -
A tobie powiedziało to samo sumienie.
Rzekła ci: "Daj tron bratu!" rzekłeś: "Niech brat kupi..."
Więc kupiono u ciebie zrzeczenie się tronu.

CAR

To królewska zbrodnia.

WIELKI KSIAŻE

A wszakże ci Sybiracy, których karzesz co dziś,
Mogą krzyczeć z kibitak: "Carze z nami razem!
Jedź z nami! bo zabiłeś ojca; niechaj katy
Pocałują cię w czoło czerwonym żelazem..."
Lecz ty lud trzymasz głupi, bez żadnej oświaty.
Kilka kłosów z gwardyjskiej wyrosło równiny;
Więc na Turków! - "Michale, wiedz ich..." - On nie umie...
"Wiesz, czego chcę po Tobie?" - Michał nie rozumie.
"Głupcze - krzyknąłś - podsadź pod szeregi miny
I wysadź w powietrze!..." - Brat Michał dwa palce
Do czoła - pokłon niemy - i odszedł - a w miesiąc
Pod gwardią zatopione saletry padały
Wybuchnęły jak piorun... aż grunt musiał przysięć
Krwia ruską... Car się uśmieł... i rzekł: "To pomyłka!..."
A wiesz, carze? że za to mało knuty! zsyłka!...
Katorhi nawet mało!...

W. Księżę:

Was matka nauczyła zabijać słowami,
Dwóch było mądrych, trzeci głupi; do rozumnych
Ktoś rzekł: "Waszego ojca udusim szarfami",
Odpowiedzieli: "Dobrze". Poszli... udusili...
Pomnisz, Beningsen przyszedł i rzekł: "Pawła cara
Udusiliśmy..." rzekli "Amen..." Więc zabili,
Sami zabili ojca - a na szarfy kara...
Ha! szarfy wyrzucili jak zużyte sprzęty
Za granice moskiewskie ją ktaje sąsiadów;
Darowali Europie gniazdo żółtych gadów.
A do lochu rzucili zezwłok ojca święty,
Zaledwo ksiądz odszeptał jeden pacierz prędko.

Car: To Krolowka z Brodnic.

Car:

Bracie, twego serca
Powstydziliby się może najęty morderca.
przypomnę ci zdarzenia...

W. Księżę:

Co? Jakie?

Car :

Nie skłamię.

Znałeś?

/ Mówi kilka słów do ucha Księżciu/

W. Księżę:

Carze! milcz! milcz! milcz!

Na wszystkie zaklęcia milcz!...

Car:

Gdzie się owa piękna Angielka podziela ?
Lat szesnaście, dziecinna, płocho, jak śnieg biała,
Z błękitnymi oczyma, na balach szczęśliwa,
Na pół smutna, wesoła, mdlejąca i żywa;
Tak nieświadoma uczuć i światowej burzy,

Ze mogłaby się kochać sercem w białej róży
Tak właśnie ona...

W. Książę:

Ona.. widzę ja...

Car:

W dzień pewny

Przed dom Angielki dworska zajeżdża karetą;

Zapraszają lokaje ~~na~~ na bal do królowny.

W lekkich szatach niemyślna jak motyl kobieta

Przyjeżdża, wiodą w zamek - w nieznane komnaty.

Pyta, gdzie bal? gdzie światła? gdzie muzyka? kwiaty?

Wszędzie cicho... prowadzą... wiesz, gdzie wprowadzona?

Nie starłeś jeszcze z czoła śliny, którą plwała.

Mściwy - wolisz... żołnierzy wścickłych rota cała...

Wali się...

W. Książę:

Nie kończ, carze! bo ci język skona!

Car:

Siedź
Siedź i słuchaj! Wiem koniec zabawnej powieści.

Na piękny żart się zdobył lubownik niewieści;

Jak ukryć trupa? Lato - nie włożyć do lochu!

A trzeba skryć przed carem, przed posłem narodu,

Z którego książę ukradł człowieka - gdzie schować?

Jeden z przyjaciół księcia podjął się usługi;

Nie zaniedbał wszelako włosów przemaalować,

Twarzy przekształcić... potem jak Bylade drugi,

Wziąwszy odzież bogatą, krzyże, tytuł grafa,

Najął w mieście część domu i zapłacił z góry.

Do pokojów z meblami weszła wielka szafa;

Co było w szafie? nie wiem - odźwiernego córy

Kuchnia

do zmiany

Myślały , że w niej szaty wieszano dziewicze.
Zamknawszy drzwi na zamek zniknął Pylad wierny.
Upływa tydzień - drugi... szmery tajemnicze...
Przez szpary do pokojów zagląda odźwierny,
Nikogo... nagle krzyknął: "Zaraza! zaraza!"
Więc drzwi wywalił z szafy, odbija żelaza,
Okropnego coś razem wszystkie zmysły bije!
W szafie szkielet człowieka topi się i gnije...
Na trupie zapomniany brylant ogniem błyska,
Ten pierścień mówił... i i dwa powiedział nazwiska:
Jej i twoje. -

W, Książę:

Księżniczka
Gregorz
Strach
Imaginacje

~~/ budzi się z wielkiego oskupienia - i mówi z~~
~~wyciem stłumionym zrywając się z krzesła/~~
Ha! Carze! carze! zasz morderce?
Ja ci muszę te słowa nazat w gardło wdawić!
Połknąłeś tajemnicę i nie możesz strawić?
Pomogę miezem... Ona w sercu? - Wydrę serce!
Ona w muzu? - Więc z muzgiem na ściany rozprysnę?
Czy wiesz, że skoro szpadę z okna tego błysnę,
Wnet czterdzieści tysięcy bagnetów poruszę?
Na co? - Ja ci na gardle siądę i uduszę,
Do szaf zamknę królewskich i wyjdę wesoky.
Na ulicach Warszawy tłum ludu natrafię,
"Ha! Ha! Ha! - zapytają - gdzie brat! gdzie car?" -
" W szafie!"
Ha! Ha! cara zamknąłem jak miecz kata goży
W pochwę zgnilizny... Ha! Ha! niechaj go rdza toczy!

do stawy
zbiornik

Niech lud czuje w powietrzu! A co? Drżysz, mój bracie?
Wiesz, że silny jak tygrys... wiesz, że w tej komnacie
Jesteś sam na sam z zemną... A co? Patrz mi w oczy!

~~/ Car spogląda w oczy brata... i patrzy długo
na siebie, jeden drugiego chce wzrokiem przyłamać...
Konstanty pierwszy spuszcza oczy i oddala się...
chodzi po sali. Car uważa każde jego poruszenie
i mówi do siebie/~~

Car: Dobrze! Wyszedłem cało... Ta moskiewska żmija
Buntu dźwignąć nie mogło... myślą się zabija...
Muszę tę myśl uprzedzić... Konstanty...!

W. Księżę: /Odpasuje szpadę i podaje bratu/

Niech wasza
Cesarska mość tę szpadę weźmie...

Car: Brat przeprasza...

~~/ Konstanty stoi milczący z czołem spuszczone
ku ziemi. Car bierze szpadę jego... potem podpisuje
ułaskawienie Kordiana i zatknąwszy je na koniec
szpady podaje księciu mówiąc/~~

Weź je razem z szpadą.

~~/ Księżę schyla głowę - bierze szpadę, potem
dzwoni gwałtownie, Adiutant wchodzi... księżę
daje mu ułaskawienie/~~

KUMITA wchodzi

W. Księżę: Leć na plac Marsowy!

Weź mego konia, zabij w galop - a leć ptakiem...

wychodzi Zanieś to... Biada! jeśli włos z Kordiana głowy
Spadnie nim ty dojedziesz! -

/ Adiutant wychodzi/

Car: / ściskając dłoń wściekle/
Mój brat ... już Polakiem.

(M) i Luizane światło
wolno na kordiana

S c e n a IX

Ksiądz: Synu!...

Kordian: Na jaką idę śmierć...

Oficer: Na rozstrzelanie...

/ Grzegorz pada na kolana. Kordian bierze w obie ręce jego siwą głowę i całuje mówiąc przerywanym głosem/

Kordian: Bądź zdrow - mój wierny - ojcze... zap. Syp. u w. d. k. h. i
kr. w. m. p. i. n. p. p. i. o!
/ odchodzi/

Grzegorz: / wyciągając ręce/

Panie ! paniel paniel

↓ po zejściu występek (M)
Luizano
podł. odł. st. m. i. o
schody wybiec
no myśli w. d. n. e
wejście do zbiorówki
światła i werble

S c e n a X

Plac Zamkowy

i werble

1 - wszy M. d. i. Patrz! teraz kat nad głową ł. a. m. i. e l. s. n. i. ę. c. ą szpadę

~~2 -~~ g. i. D. a. m. a. Jaki to krzyk, czy krzyknął?

3 - ci II. M. d. i. Nie, usta ma blade i nic nie mówi - ale gdy kat
Szpadę łamał

Jakiś starzec padł z jękiem - może stary sługa !

4 - ty Menciara: Więc mu wzięli szlachectwo...

5 - ty I. Włody: Dekret dobrze skłamał

On jako chłop nie pójdzie do chłopskiego pługa

Pług po nim orać będzie Werble

6 - ty II. Włody: Chęć zawiązać oczy

7 - my

Nie pozwolił Werble - pluton wchodzi

8 - my II. Dama: Oficer wystąpił po przedzie

Już ma komenderować... coś mi serce tłoczy - Werble

9 - ty II. Włody: Podnieśli broń do oka Tętent

10 - ty III. Włody: Stój! adiutant jedzie!

11 - ty II. Włody: Oficer go nie widzi... rękę podnosi Margaryx w górę

Świsnęło głośno werble

kurtywe po chwili ¹⁰⁰

scena pułtu

Kurtywe

↓
Werble

Określenie II. Włody

2007

KONIEC